

SZEF ABW STRACI STANOWISKO ZA SPRAWĘ BANASIA? ŻARYN DEMENTUJE

O tym, że Piotr Pogonowski może stracić stanowisko szefa Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego nieoficjalnie mówi się już od jakiegoś czasu. Jak pisze dzisiejsza Rzeczpospolita, „decyzja o jego odwołaniu już zapadła” i ma mieć związek z zaniedbaniami ABW w sprawie Mariana Banasia. Doniesieniem tym zaprzeczył rzecznik prasowy ministra koordynatora służb specjalnych. Stanisław Żaryn oświadczył, że „zmiana na stanowisku szefa ABW nie jest obecnie rozważana”.

„Prof. Piotr Pogonowski jest szefem ABW” i jak zapewnia rzecznik prasowy ministra koordynatora służb specjalnych, odnosząc się do dzisiejszych doniesień „Rzeczpospolitej”, nieprawdą jest, że zapadła decyzja o jego odwołaniu.

Według informacji "Rz" po utworzeniu nowego rządu stanowiska mieliby stracić obecny szef ABW Piotr Pogonowski oraz szef Służby Wywiadu Wojskowego gen. Andrzej Kowalski. "Zaniedbania ABW w sprawie Mariana Banasia miały przypieczętować rozstanie Piotra Pogonowskiego - szefa tej służby - z rządem PiS. Decyzja o jego odwołaniu już zapadła" - napisała "Rz" powołując się na nieoficjalne źródła.

Żaryn w swoim wpisie na Twitterze zdementował tę informację i napisał, że tekst o ABW "zawiera nieprawdę".

W wydanym oświadczeniu, rzecznik ministra koordynatora informuje, że „nieprawdą jest, jakoby Koordynator Służb Specjalnych Pan Minister Mariusz Kamiński wnioskował o odwołanie Szefa ABW Pana Piotra Pogonowskiego”. Jak przekonuje, nieprawdą jest też, że "zapadła decyzja o odwołaniu Pana Piotra Pogonowskiego ze stanowiska Szefa ABW”.

Czytaj też: ["Siedmiu wspaniałych". Cztery lata sejmowej speckomisji](#)

ABW reaguje

"Rzeczpospolita" podała, że Banaś uzyskiwał poświadczenie dostępu do materiałów ściśle tajnych od 2001 r., a ostatnie pochodzi z przełomu 2018 i 2019 r. (kiedy ABW kierował już Piotr Pogonowski). "Szef ABW nie tylko nie zawiesił Banasiowi certyfikatu, ale nie wszczął też postępowania kontrolnego, czym naraża się na zarzut niedopełnienia obowiązków" - czytamy w artykule.

„Nie jest prawdą, że szef Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego wydał Marianowi Banasiowi na przełomie 2018 i 2019 r. poświadczenie dostępu do materiałów ściśle tajnych” - pisze w komunikacie ABW. Agencja podkreśla że, w przypadku Mariana Banasia nie jest prawdziwa teza zawarta w artykule "Wszystkie winy ABW", jakoby szef ABW "wydał Banasiowi na przełomie 2018 i 2019 r. poświadczenie dostępu do materiałów <<ściśle tajnych>>". "Nie jest także możliwe, na podstawie obowiązujących

przepisów o OIN, jak twierdzą Autorki <<zawieszenie certyfikatu>>" - przekonuje Agencja.

Czytaj też: [Wraca sprawa awansów Szefa ABW](#)

ABW tłumaczy, że postępowanie sprawdzające i ewentualne wydanie w jego wyniku poświadczenia bezpieczeństwa (tzw. dostępu do informacji niejawnych) potwierdza jedynie dawanie przez daną osobę rękąmi zachowania tajemnicy w zakresie i na zasadach określonych w ustawie o ochronie informacji niejawnych.

"Wszystkie postępowania sprawdzające wobec Pana Mariana Banasia prowadzone były w latach: 2001 (ówczesna Delegatura UOP w Krakowie), 2005 (ówczesna Delegatura ABW w Krakowie), 2012 (ówczesna Delegatura ABW w Krakowie), 2016 (Centrala ABW). Czynności te dokonywane były przez doświadczonych funkcjonariuszy pionu OIN ABW, którzy po dokonaniu sprawdzeń i uzyskaniu danych z szeregu instytucji, w tym administracji skarbowej, nie stwierdzili istnienia przeszkód do wydania Panu Marianowi Banasiowi poświadczenia bezpieczeństwa uprawniającego do dostępu do informacji niejawnych o określonej klauzuli. Poświadczenia te były podpisywane m.in. przez właściwego Dyrektora Delegatury, w tym osoby obecnie występujące w mediach jako uznani eksperci od spraw bezpieczeństwa" - podkreśla Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego.

Pragniemy podkreślić, że rozpowszechnianie informacji nieprawdziwych, insynuacji i próba destabilizacji ABW, stanowiącej filar bezpieczeństwa Polski w najistotniejszych jej aspektach i odnoszącej szereg sukcesów, rzutuje na realne bezpieczeństwo RP.

komunikat Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego

Przypomnijmy, we wrześniu TVN w programie "Superwizjer" podał, że Banaś, były minister finansów i szef Służby Celnej, zaniżył w oświadczeniach dochody z wynajmu kamienicy, mowa była także o powiazaniach Banasia ze stręczycielami. Jak informował "Superwizjer", Banaś wpisał do oświadczenia majątkowego m.in. kamienicę w Krakowie, gdzie mieścił się pensjonat oferujący pokoje na godziny, i że wynajem kamienicy o powierzchni 400 m kw. i dwóch mniejszych miał przynosić rocznie 65,7 tys. zł dochodu.

Czytaj też: [Służby toczą wojnę o Banasia](#)

Pod koniec września Banaś udał się na urlop bezpłatny do czasu zakończenia postępowania kontrolnego CBA w sprawie jego oświadczeń majątkowych. Szef NIK oświadczył, że nie zarządzał pokazanym w materiale "Superwizjera" hotelem, obecnie nie jest właścicielem nieruchomości, a materiał TVN odbiera „jako próbę manipulacji, szkalowania i podważania dobrego imienia". Pozwał TVN SA i autora materiału Bertolda Kittela, żądając przeprosin, sprostowania i wpłaty na cel społeczny.

Centralne Biuro Antykorupcyjne 16 października poinformowało, że zakończyło trwającą od kwietnia kontrolę oświadczeń majątkowych Banasia, który ma siedem dni na zgłoszenie uwag. Rzecznik ministra koordynatora służb specjalnych Stanisław Żaryn powiedział, że nie może udzielać informacji

o ustaleniach kontroli, w tym o zastrzeżeniach CBA. Jak dodał, Banaś "ma prawo do tych zastrzeżeń odnieść się, ma prawo złożyć wyjaśnienia, czy uwagi do tych zastrzeżeń, które muszą być później analizowane".

Dzień później prezes NIK poinformował, że 16 października zakończył urlop bezpłatny i przystąpił do wykonywania obowiązków w Najwyższej Izbie Kontroli.

W oświadczeniu przekazanym Marian Banaś zapewnił, że wszystkie nieruchomości nabył na podstawie aktów notarialnych w sposób uczciwy i zgodny z prawem, w tym również kamienicę, która stała się - w jego opinii - powodem ataku na jego osobę. Podkreślił też, że łączenie go z działalnością osób podejrzanych o popełnienie przestępstw karno-skarbowych, a zatrudnionych wcześniej w resorcie finansów, jest manipulacją i nadużyciem.

Nowe rozdanie

Wygrane przez PiS wybory parlamentarne, dają nam mandat do dokonywania zmian - takie wypowiedzi wielokrotnie można było usłyszeć w ostatnim czasie od polityków zjednoczonej prawicy. Czy zmiany ominą służby specjalne? Biorąc pod uwagę, że głęboka reforma służb zapowiadana była już 4 lata temu i przez ten czas dokonane zmiany można uznać raczej za kosmetyczne, to teza mówiąca o tym, że służbach „powieje wiatr odnowy” nie wydaje się być oderwana od rzeczywistości. I nie chodzi tutaj o zmiany li tylko personalne, ale o te dotyczące struktury polskich służb w ogóle. Przy okazji trwającej powyborczej giełdy nazwisk, która Mariusza Kamińskiego ponownie umieszcza na stanowisku ministra koordynatora służb specjalnych, coraz częściej powraca pomysł nie tylko utworzenia superresortu, ale też powołania jednej służby specjalnej, która skupiałaby zadania dziś wykonywane m.in. przez ABW, AW czy CBA. Z nieoficjalnych informacji wynika, że takie rozwiązanie jest coraz poważniej brane dziś pod uwagę. O tym, jak wyglądać będą służby specjalne w Polsce przekonamy się niebawem, bo zależec to będzie w dużej mierze od tego jak silny mandat w nowym rządzie otrzyma Mariusz Kamiński. Skład nowej rady ministrów poznać mamy najpóźniej 12 listopada.

Czytaj też: [Status quo to za mało. Kamiński walczy o superministerstwo](#)

PAP/DM